

Trzydzieści jeden lat temu mieszkałem w Warszawie. Wraz z kolegami poszliśmy oddać głos w częściowo wolnych wyborach (4 czerwca 1989 roku) na kandydatów Komitetu Obywatelskiego. Tak wtedy postąpił każdy, kto nie zgadzał się na komunizm/socjalizm w Polsce i chciał zmiany. Następnego dnia rano poszedłem zobaczyć wywieszony na drzwiach szkoły protokół z głosowania. Klęska Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która ustawowo zagwarantowała sobie większość w sejmie, była oczywista. Pamiętam, jak bardzo się cieszyliśmy.